

Sygn. akt V ACa 273/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Barbara Kurzeja (spr.)
Sędziowie :	SA Zofia Kołaczyk SA Tomasz Pidzik
Protokolant :	Barbara Knop

po rozpoznaniu w dniu 9 października 2014 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa K. T.

przeciwko B. L.

o ochronę praw autorskich i ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 22 stycznia 2014 r., sygn. akt XII C 135/13

1. oddala apelację;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.170 (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

V ACa 273/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2014 roku Sąd Okręgowy:

- zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2 300 / złotych;
- zasądził od pozwanego na rzecz Stowarzyszenia(...) w P. kwotę 5 000 złotych;

- zobowiązał pozwanego do złożenia za pośrednictwem pism: (...) i (...) – na stronie(...),(...) lub (...) oświadczenia o wymiarze czcionki 14 następującej treści: „Ja, niżej podpisany B. L., przepraszam K. T. za nieuczciwą postawę w trakcie kampanii wyborczej w 2010 roku, działanie na jego szkodę poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, stosowanie obraźliwych sformułowań i czynienie niestosownych insynuacji, czym naruszyłem jego dobre imię. Przepraszam również za nieuczciwe i niezgodne z prawem wykorzystanie bez jego wiedzy i zgody materiału stanowiącego własność K. T.” ;

- oddalił powództwo w pozostałej części i orzekł o kosztach procesu ustalając, co następuje.

Uzasadniając roszczenia powód podał, iż w wydaniu pisma (...) nr (...)z 2011 roku na stronie (...) pozwany zamieścił serię pytań skierowanych do powoda. Sformułowania zawarte w treści miały charakter obraźliwych twierdzeń godzących w cześć i dobre imię powoda. Pozwany sugerował jednoznacznie, iż powód dopuścił się prowokacji względem funkcjonariusza publicznego, wykorzystał małoletnią w kampanii wyborczej, posiadał niejasne źródła finansowania kampanii wyborczej, nieczytelne powiązania z burmistrzem T., podawał nieprawdziwe informacje w (...) oraz zameldował się latem 2010 roku w P., przy czym działanie to miało na celu dyskredytację osoby powoda w oczach opinii publicznej oraz dokuczenie w sposób istotny powodowi, który kandydował w P. do Rady Miejskiej i na stanowisko Prezydenta Miasta. Powód wezwał pozwanego do zaprzestania naruszeń dóbr osobistych i usunięcia ich skutków. Wskazał też, iż w okresie od 22.10.2000 roku do 30.11.2000 roku pozwany rozpowszechniał bez zgody powoda jego utwór w postaci felietonu, który w treści zawierał nieaktualne oceny sytuacji politycznej, w taki sposób, że pozwany zamieścił go w formie reklamy w gazecie (...), co zostało potwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu warunkowo umarzającym postępowanie karne.

Pozwany domagał się oddalenia powództwa podnosząc, że wyrok warunkowo umarzający postępowanie nie stanowi prejudykatu, którym związany byłby sąd rozpoznający sprawę w postępowaniu cywilnym. Wyrok ten w ocenie pozwanego nie wpływa na ocenę dokonywanych przez niego czynności, w tym na zadane powodowi na forum publicznym pytania o sylwetkę jego osoby. Pozwany podniósł również, iż w jego ocenie przedrukowanie przez niego materiału prasowego w postaci felietonu powoda odbyło się w granicach tzw. licencji ustawowej, przy wykorzystaniu dozwolonego cytatu. Przytoczył drobny utwór powoda w treści swojego utworu, który stanowi samoistną całość w ten sposób, że oznaczony został jego autor i podane zostało jego źródło. Uczynił to w celu przedstawienia czytelnikom osoby powoda i podjęcia dyskursu w związku z toczącą się kampanią wyborczą oraz powiązania osoby kandydata w wyborach z jego działalnością. Opracowany przez pozwanego artykuł został wykorzystany dla celów analizy krytycznej oraz celem wyjaśnienia własnego stosunku autora ogłoszenia wobec postawy powoda, które to cele stanowią przesłanki legalizujące wykorzystanie cudzego utworu bez zgody autora. Pozwany nie zmierzał do rozpowszechniania nieprawdziwych informacji, lecz w formie pytań zmierzał do wyjaśnienia rzeczywistych wątpliwości lokalnego środowiska co do osoby kandydata na funkcję Prezydenta Miasta P. i okoliczności jego kandydowania. Pozwany zarzucił powodowi nadinterpretację zadanych mu pytań.

Pozwany około 14 lat temu zamieszkał na stałe w P., przy czym formalności związane z obowiązkiem meldunkowym dopełnił niedługo przed wyborami samorządowymi z 2010 r. Wśród lokalnej społeczności stał się osobą znaną ze swojej działalności dziennikarskiej. Pracował w redakcji (...) i Telewizji (...). Zaczął też wydawać lokalne pismo – miesięcznik o nazwie (...), na łamach którego publikowane były min. jego artykuły i felietony, utrzymane niejednokrotnie w mocno krytycznym tonie pod adresem osób sprawujących władze w P. i zarządzających publicznymi instytucjami. Z czasem rozpoczął również prowadzenie bloga, który wykorzystywał jako formułę szybkiego komentowania bieżącej sytuacji w P.; zamieszczał na nim również przedruki swoich felietonów prasowych. Blog miał charakter ogólnodostępny i wzbudzał zainteresowanie wyrażane wpisami na forum dyskusyjnym. W 2007 r. wdał się w ostrą polemikę z dyrektorką Miejskiego Domu Kultury w P. – T. S., która w ramach swoich obowiązków pełniła też funkcję dyrektora lokalnego Radia (...) i była wydawcą miesięcznika miejskiego o nazwie (...). Polemika ta miała charakter częstokroć ostrych i wzajemnie krytycznych wypowiedzi, niejednokrotnie utrzymanych w sarkastycznym tonie. Z czasem polemika przerodziła się w ostry spór personalny pomiędzy K. T. a T. S. i członkami jej rodziny, co w konsekwencji doprowadziło do postępowań sądowych o ochronę dóbr osobistych.

Z biegiem lat działalność dziennikarska przestała zaspokajać ambicje K. T., który poczuł się przygotowany do zaangażowania w działalność polityczną. W 2008 r. odszedł z pracy w TV (...) w celu objęcia stanowiska doradcy Prezydenta Miasta T.. Zaczął też zastanawiać się nad rozpoczęciem działalności politycznej w P.. W tym celu, wraz z poznanymi wcześniej lokalnymi działaczami - T. W. i S. U. zdecydowali o powołaniu nieformalnego projektu o nazwie (...), pod szyldem którego zaczęli prowadzić różnorakie akcje i happeningi o charakterze społecznym. Rozpoczęli też zakrojoną na szeroką i niespotykaną dotychczas skalę działalność promocyjną. Ich zasadniczym celem, realizowanym w ramach rzeczywiście organizowanych akcji społecznych, było przebicie się do świadomości społecznej, uzyskanie rozpoznawalności, zainteresowanie potencjalnych sponsorów i wypromowanie własnych osób w związku z zamiarem wystartowania w zbliżającej się samorządowej kampanii wyborczej w 2010 r. Akcja promocyjna obejmowała rozmieszczanie dużej ilości plakatów, tzw. billboardów oraz reklam mobilnych reklamujących głównie wizerunek założycieli projektu (...). Z uwagi na czas i formułę jej prowadzenia nie podlegała rozliczeniu w ramach kampanii wyborczej, która formalnie nie została jeszcze rozpoczęta. Było to działanie przemyślane, według strategii obmyślanej przez te osoby, które wykorzystywały swoje zainteresowania oraz przygotowanie zawodowe w dziedzinie marketingu politycznego.

Do samorządowej kampanii wyborczej przystąpili już jako Komitet Wyborczy Wyborców K. T., wystawiając oprócz siebie także wielu innych kandydatów na stanowiska radnych, a sam K. T. zgłosił swoją kandydaturę na urząd prezydenta miasta. T. W., S. U. i K. T. otwierali listy wyborcze, odpowiednio - w każdym z trzech okręgów. Przez niektórych uczestników i obserwatorów życia publicznego, w tym także ludzi związanych ze środowiskiem urzędującego prezydenta miasta, zaczęli być postrzegani jako istotna siła w wyborach, a sam K. T. jako realny kontrkandydat dla dotychczasowego prezydenta, ubiegającego się o reelekcję.

Jedną z takich osób był emerytowany pracownik branży górniczej, a także lokalny działacz społeczny i samorządowy - B. L., który ówczesnie pełnił funkcję członka rady nadzorczej (...)Przedsiębiorstwa (...). Na funkcję tą desygnował go urzędujący prezydent, z którym B. L. znał się prywatnie. B. L. sympatyzował z obozem politycznym sprawującym władzę w P. i utrzymywał osobiste relacje z należącymi do niego osobami, w tym pełniącymi również prominentne funkcje. B. L. od pewnego czasu śledził działalność K. T., był stałym czytelnikiem jego bloga i uczestniczył w dyskusjach prowadzonych na forum internetowym. Kiedy uznał, że K. T. może być realnym kontrkandydatem, zagrażającym pozycji urzędującego prezydenta, postanowił wzbudzić wątpliwości w lokalnej społeczności co do jego osoby. W tym celu zdecydował się wykorzystać wszelkie wątpliwości, jakie pojawiały się na temat K. T. w komentarzach na forum dyskusyjnym jego bloga, a także w różnorakich, często dawnych, publikacjach prasowych. Z pomocą znajomego informatyka przygotował elektroniczną wersję tekstu, w ramach którego przedstawił się jako rodowity mieszkaniec P., działający w imieniu lokalnej społeczności, zatroskany wynikiem nadchodzących wyborów w kontekście ubiegania się przez K. T. o urząd Prezydenta Miasta. Po tym wprowadzeniu sformułował 12 pytań, których ideą było wywołanie wątpliwości u potencjalnych wyborców i ukazanie K. T. od negatywnej strony. Z tekstem tym skompilował ujęty w osobną ramkę i opatrzone adresami internetowymi przedruk jednego z archiwalnych felietonów K. T. z 2007 r., który stanowił wyjętą z kontekstu, ostrą i prześmiewczą polemikę autora z ówczesnymi adwersarzami z konkurencyjnego pisma. Przedruk ten wykorzystał celowo, z zamiarem wywołania wrażenia jego aktualności i tym samym wzmocnienia negatywnego obrazu K. T., zwłaszcza, że opatrzone był on sugestywnym zdjęciem, jakim w tamtym okresie K. T. firmował swoje publikacje. Tak przygotowany materiał, po przyjęciu przez redaktor naczelną T. S., opublikował w decydującej fazie kampanii wyborczej w piśmie (...), wydanie październik-listopad 2010 r., pod pozorem ogłoszenia reklamowego na stronie (...). Za wykupioną powierzchnię reklamową zapłacił 600 zł., a swoją publikację zamieścił anonimowo. Przed publikacją nie zwrócił się do K. T., jako autora przedrukowanego felietonu, o zgodę na wykorzystanie tego utworu, a nawet nie poinformował go o zamiarze jego wykorzystania. Pytania, jakie zostały zamieszczone pod adresem K. T. miały następującą treść:

1. Jakie Pan ma kwalifikacje aby ubiegać się o stanowisko gospodarza prawie 60-cio tysięcznego miasta ?
2. Jakie sukcesy zawodowe do tego pana predysponują ?

3. Dlaczego w Pańskim (...) jest pełno przekłamań i półprawd ? Szacunek do czytelnika wymaga rzetelności i weryfikacji informacji!

4. Tygodnik (...) pisał o prowokacji pana redaktora T. wobec (...) policjanta, któremu próbował pan wręczyć pieniądze i nagrywał to kamerą. Dlaczego takie metody Pan stosował ? Prowokacja poniża ludzi.

5. Dlaczego wykorzystał Pan nagranie i niepełnoletnią uczennicę w ramach prowadzonej przez siebie kampanii wyborczej ? Czy to jest w porządku, że w dniu 15 października 2010 roku Miss(...) - czyli Pańskiej gazety, nagrała podstępnie - bez zgody Przewodniczącego Rady Miasta P. Pana K. S.!?

6. Dlaczego oszedł pan z (...) ? Przecież telewizja (...) to bardzo popularna stacja !

7. Dlaczego nie lubi pan Radia (...) ? W ostatnich latach wiele razy stronnico i negatywnie pisał Pan w swojej gazecie - (...) - na temat Radia (...).

8. Dlaczego nic nie wiemy o Pańskiej rodzinie?

9. Kto finansuje Pańską kampanię prowadzoną od kilku miesięcy na billboardach w P.?

10. Jaki interes ma burmistrz T. w tym by angażować się w Pańską kampanię wyborczą na terenie P. ?

11. Czy to prawda, że zameldował się Pan w P. dopiero w tym roku - latem ?

12. Dlaczego „ucieka” Pan na drugi koniec P. - do B., D. i B. ? Dlaczego nie kandyduje Pan na radnego w (...) okręgu wyborczym, w którym mieszka - czyli na L. ? Normalnie to każdy kandydat na radnego w sposób naturalny szuka zaufania i poparcia wśród osób z którymi obcuje na co dzień.

W dalszej kolejności B. L. zawarł oświadczenie, iż to są normalne pytania, na które adresat już dawno powinien odpowiedzieć społeczeństwu, kandydując na radnego i na Prezydenta Miasta P.. Zestawiony z pytaniami przedruk felietonu K. T. miał następującą treść:

„Nigdy nie byłem w (...). W. mieszka w Austrii.. T. pisze felietony W.... Teksty za T. pisze T.... Za wszystko płaci (...)... Jestem kłamca i pismak polityczny... Oj, jest nawet więcej niezłych określeń, ale przez wzgląd na Czytelników postanowiłem nie przytaczać wulgaryzmów... Uh, ileż skrajnych emocji potrafi wzbudzić moja bazgranina. A jak jeszcze można ją anonimowo skomentować, to już ludzie są szczęśliwi. Ja w sumie też, bo mam co chciałem. Reakcję. Może nie zawsze zgodną z oczekiwaniami - ale zawsze jakąś. Jak to szło? Niech mówią. Nawet źle - byle mówili... Jeśli felietony w (...)budziły kontrowersje, to teraz dopiero się zacznie. Idąc za ciosem założyłem bloga. (...)... Przed wyborami powstało podobnych jak grzyby po deszczu, ale ich autorzy nie zawsze mieli coś do powiedzenia... A ja mam niewyparzoną gębę i zawsze coś skrobnę. Bo jestem typowym Polakiem. Na niczym się nie znam, ale wszystko wiem najlepiej. Ten blog jest wyrazem mojej niepokornej i złej natury. To skrajnie złośliwy opis (...) rzeczywistości politycznej. A ponieważ pisanie to moja pasja - to błyskawicznie rozrósł się do tematyki (...). Chcesz wiedzieć co w prawie piszczy? Internet nie ma ograniczeń takich jak gazeta. Codziennie świeże newsy... dodatkowo opatrzone wrednym komentarzem. Kilkanaście dni i tego bloga odwiedziło ponad pięćset osób. I zaczęły się komentarze. I spory. I dyskusja. Głos poza anonimami zabrali także radni. Coś zaczęło się dziać. Czego nie udało się osiągnąć na forum internetowym jakoś tak samo wyszło przy blogu. Złośliwościom nie będzie końca. Jak już T. się przyczepi, to niema taryfy ulgowej. Dla nikogo. Ani dla prezydenta, ani dla ministra, ani dla radnych, ani dla dyrektorów... Być może do niczego innego się nie nadaję, ale czepiać to ja się potrafię zawodowo. Lokalny blog to za mało, żeby wyładować agresję dlatego idąc za ciosem założyła kolejny – „(...) - czyli nasza (...)” ... Pozwala mi to mą złośliwą naturę skierować ku polityce najwyższego szczebla... a raczej ku absurdom tej polityki. Mam nadzieję, że czytając to, będziecie się tak samo dobrze bawić jak ja...”

Pozwany nie był zainteresował realnym uzyskaniem odpowiedzi na postawione pytania, albowiem nie rozważał nawet zwrócenia się z nimi bezpośrednio do (...)K. T., ani do samego K. T. na żadnym z licznych, organizowanych przez

niego spotkań. W ogóle nie był zainteresowany poznaniem K. T.. B. L. nie podjął analogicznych działań w stosunku do drugiego kontrkandydata urzędującego prezydenta M. K., albowiem ocenił, że nie stanowi ona dla niego realnego zagrożenia.

Publikacja wywołała oddźwięk w lokalnej społeczności, zwłaszcza wśród osób skupionych wokół środowisk kandydatów w wyborach samorządowych. Forma i miejsce publikacji w istocie uniemożliwiły K. T. podjęcie adekwatnych działań obronnych, choćby poprzez szybkie dotarcie do opinii społecznej z wyjaśnieniami i odpowiedziami na zadane pytania, albowiem miesięczny cykl wydawniczy lokalnych gazet to wykluczało. Dopiero w kolejnym wydaniu gazety (...) powód szczegółowo odniósł się do publikacji i zgodnie z kolejnością pytań udzielił na nie wyczerpujących wyjaśnień. Nastąpiło to jednak dopiero miesiąc po opublikowaniu tekstu przez pozwanego, przy czym jego autorstwo nadal pozostawało anonimowe.

W styczniu 2011 roku powód złożył w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu na jego szkodę przestępstwa w związku z bezprawnym wykorzystaniem utworu jego autorstwa, a po ustaleniu sprawy – B. L., złożył wniosek o jego ściganie. W toku prowadzonego postępowania przygotowawczego B. L. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, co stało się podstawą do skierowania przez prokuraturę do sądu wniosku o warunkowe umorzenie postępowania. W toku postępowania przed sądem B. L. zmienił stanowisko i wnosił o uniewinnienie, jednakże prawomocnym już wyrokiem z dnia 20 czerwca 2012 roku Sąd Rejonowy w Gliwicach, w sprawie o sygnaturze IX K 479/12, warunkowo umorzył postępowanie przeciwko oskarżonemu B. L. na okres próby jednego roku. Podstawą tego rozstrzygnięcia było przyjęcie, że okoliczności sprawy, w tym wina B. L. odnośnie przypisanego mu czynu nie budziły wątpliwości. Sąd uznał, że zestawienie wykorzystanego artykułu K. T. z tak sformułowanymi pytaniami, zmierzało w sposób oczywisty do przedstawienia K. T. w niekorzystnym świetle, a nie do wywołania u czytelników potrzeby poszukiwania określonych informacji. Sąd zdecydowanie dał wyraz temu, że nie ma zachodziły jakiegokolwiek podstawy, aby zachowanie B. L. traktować w kategoriach dozwolonych, wyłączających bezprawność czynu. Jednocześnie sąd przyjął, że stopień winy oskarżonego i stopień społecznej szkodliwości czynu nie są wysokie, co tym samym uzasadniało warunkowe umorzenie postępowania na okres próby jednego roku.

W kwietniu 2013 roku K. T. wezwał B. L. do zaprzestania naruszania dóbr osobistych i usunięcia skutków dokonanych naruszeń, a także do zapłaty zadośćuczynienia w związku z naruszeniem praw autorskich osobistych i wynagrodzenia za bezprawne wykorzystanie felietonu. W wyznaczonym terminie B. L. nie spełnił żądań K. T..

Wydawcy pism (...) i (...) co do zasady nie praktykują publikowania felietonów czy artykułów za wynagrodzeniem. Publikacje w tych czasopiśmie odbywają się przeważnie w oparciu o twórczość samych wydawców, czy osób, które nie pobierają za to odrębnego wynagrodzenia. Szacunkowy koszt wynagrodzenia dla autora tego rodzaju felietonu, jaki został wykorzystany przez B. L. w ramach opublikowanej reklamy, gdyby został zamówiony przez (...) mógłby wynosić ok. 100 - 300 zł.

Powód ma 35 lat i mieszka w P.. Z wykształcenia jest politologiem. Obecnie wykonuje mandat radnego miasta P., a diety z tego tytułu otrzymuje w wysokości 800 - 1 000 zł miesięcznie. Poza tym pracuje jako naczelnik wydziału w Urzędzie Miasta w B. za wynagrodzeniem wynoszącym 4.500 zł. miesięcznie, a nadto z tytułu zleceń osiąga miesięcznie około 500 zł dodatkowego dochodu.

Pozwany ma 75 lat i mieszka w P.. Z wykształcenia jest inż. górnikiem. Obecnie ma status emeryta, a wysokość przysługujących mu z tego tytułu świadczeń wynosi 5.500 złotych miesięcznie. Poza tym pełni funkcję członka rady nadzorczej (...)Przedsiębiorstwa (...) w P. za wynagrodzeniem 1.460 złotych miesięcznie.

W ocenie Sądu Okręgowego, wszystkie roszczenia powoda co do zasady znajdują usprawiedliwienie w realiach ustalonego przez sąd stanu faktycznego. Ponieważ mają swoje uzasadnienie nie tylko we wskazanych na wstępie podstawach prawnych, zatem wymagają odrębnego omówienia.

Powód domagał się zasądzenia kwoty 300 zł. tytułem wynagrodzenia za bezprawne wykorzystanie felietonu jego autorstwa, a podstawę tego rodzaju roszczeń stanowi art. 79 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie

autorskim i prawach pokrewnych, wedle którego uprawniony, którego autorskie prawa majątkowe zostały naruszone, może żądać od osoby, która naruszyła te prawa naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione - trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu. W ocenie tego Sądu, nie może być żadnych wątpliwości, że pozwany poprzez wykorzystanie we własnej publikacji utworu powoda w postaci jego felietonu w sposób zawiniony naruszył jego autorskie prawa majątkowe. Poza sporem jest, że pozwany bez zgody i wiedzy powoda wykorzystał w ramach własnej publikacji i rozpowszechnił jego utwór. Nie można podzielić poglądu pozwanego, jakoby działał ramach dozwolonego użytku, w tym zwłaszcza tzw. „prawa cytatu”. Należy tu zauważyć, że odpowiedzialność pozwanego za rozpowszechnianie bez uprawnień utworu powoda była przedmiotem postępowania prowadzonego przez sąd karny. O ile pozwany ma rację, że ustalenia wyroku warunkowo umarzającego postępowanie karne nie stanowią prejudykatu w świetle art. 11 k.p.c., to zdaje się nie dostrzegać jego wartości dowodowej, wynikającej z art. 244 § 1 k.p.c. Z treści prawomocnego wyroku wynika natomiast, że sąd warunkowo umorzył postępowanie na skutek uprzedniego ustalenia, że okoliczności popełnienia przez pozwanego przestępstwa z art. 116 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie budziły żadnych wątpliwości. Pozwany nie doprowadził do obalenia domniemania wynikającego z dokumentu urzędowego - wyroku umarzającego prowadzone przeciwko niemu postępowanie karne. Podobnie jak i w tamtym postępowaniu podnosił tożsame argumenty mające usprawiedliwiać wykorzystanie utworu powoda, których nie sposób uwzględnić. Przede wszystkim pozwany wykorzystał i rozpowszechnił felieton powoda w z góry założonym celu zdezawuowania jego osoby, a nie w zakresie uzasadnionym wyjaśnianiem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości. Opublikował cały felieton powoda bez własnego odniesienia się do jego treści, co samo w sobie nie mieści się w ramach dozwolonego cytatu, a co najwyżej mogłoby podlegać zasadom rządzącym przedrukiem (art. 25 ust. 1). Brak było bowiem wewnętrznego, niezbędnego związku między wywodami pozwanego posługującego się felietonem powoda, a treścią tego felietonu. Cel wykorzystania cytatu oznacza, że bez cytatu dzieło byłoby w danym fragmencie niejasne lub co najmniej trudne do zrozumienia dla przeciętnego odbiorcy. Tymczasem pozwanemu chodziło o wywołanie wśród odbiorców wątpliwości wobec osoby powoda poprzez powiązanie w większości tendencyjnie postawionych pytań z treścią felietonu powoda, z którym żadnej łączności mieć nie mogły. Nadto przepis art. 29 ust. 1 musi być interpretowany w powiązaniu z art. 35, którym warunkuje, aby eksploatacja nie godziła w słuszne interesy twórcy. W doktrynie podnosi się, że chodzi o to, aby uszczerbek w interesach twórcy znajdował uzasadnienie w konieczności ochrony interesów innych osób. W tym przypadku nie znajduje, skoro głównym motywem działania pozwanego było zamierzone działanie na jego szkodę. A powszechnie uznaje się, że samo umieszczenie cytatu w niezmienionej formie nie wyłącza zarzutu naruszenia autorskich praw twórcy, gdy ma ono charakter tendencyjny. Pozwany wykorzystał i rozpowszechnił felieton powoda bez jego zgody i wbrew jego oczywistej woli, co dodatkowo świadczy o jego zawinionym działaniu. Do ustalenia pozostała zatem wysokość stosownego wynagrodzenia, pod pojęciem którego ustawodawca ma na myśli wynagrodzenie za zgodę na korzystanie analogiczne do tego, jakie skutkowało naruszeniem prawa autorskiego. Art. 79 ust. 1 pkt 3 stanowi tu swoistą sankcję cywilną za dokonane naruszenie praw autorskich wynikającą z założenia, że w żaden sposób nie powinno się opłacać bezprawne naruszenie cudzego prawa majątkowego. Przez „stosowne wynagrodzenie” należy rozumieć takie wynagrodzenie, jakie otrzymałby podmiot prawa autorskiego (lub praw pokrewnych), gdyby pozwany zawarł z nim umowę o korzystanie z utworu w zakresie dokonanego naruszenia. Interpretacja taka została przyjęta w wyroku SN z dnia 25 marca 2004 r., II CK 90/03, OSNC 2005, nr 4, poz. 66, według którego: „Wynagrodzenie stosowne w rozumieniu art. 79 ust. 1, to takie wynagrodzenie, jakie otrzymałby autor (również autor opracowania zależnego) gdyby osoba, która naruszyła jego prawa majątkowe, zawarła z nim umowę o korzystanie z utworu w zakresie dokonanego naruszenia”. Trudność ustalenia w tym zakresie polegała na tym, że publikacje felietonów na rynku lokalnym co do zasady dokonywane są bez wynagradzania twórców i właściwie nie istnieje praktyka umawiania się o wykorzystywanie tego rodzaju publikacji. Sytuacje przeciwne zdarzają się rzadko, a wedle zeznań T. S. (odpowiedzialnej za wydawanie pisma, w którym pozwany dopuścił się naruszenia praw autorskich powoda) wynagrodzenie za wykorzystanie tego rodzaju felietonu wynosiłoby od 100 do 300 zł. Mając na względzie powyższe okoliczności sąd – stosownie do art. 322 k.p.c. – zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 300 zł tytułem wynagrodzenia za bezprawne wykorzystanie autorskich praw majątkowych. Bez wątplenia kwota 100 zł. mieści się w granicach stosownego wynagrodzenia za prawo do wykorzystania felietonu, biorąc pod uwagę, że sześciokrotnie

więcej pozwany zapłacił za zamieszczenie własnej publikacji, w ramach której felieton ten wykorzystał. Z pewnością zachowuje to rozsądne proporcje. Ponieważ działanie pozwanego miało charakter zawiniony, zatem zasądzona suma obejmowała trzykrotność tak ustalonego wynagrodzenia.

Sąd pierwszej instancji zważył nadto, że zgodnie z art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych twórca, którego autorskie prawa osobiste zostały naruszone może żądać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności aby złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie. Jeżeli naruszenie było zawinione, sąd może przyznać twórcy odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub - na żądanie twórcy - zobowiązać sprawcę, aby uścił odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez twórcę cel społeczny. W oparciu o tę podstawę powód domagał się zadośćuczynienia w wysokości 2000 zł oraz zobowiązania pozwanego do złożenia oświadczenia za pośrednictwem pism: (...), (...), (...) i (...).

W ocenie Sądu Okręgowego, roszczenie powoda o zapłatę zadośćuczynienia było usprawiedliwione, tak co do zasady, jak i co do wysokości. Aktualność zachowują tu przedstawione powyżej wywody dotyczące bezprawności oraz motywacji działania pozwanego, które zasługuje na jednoznacznie krytyczną ocenę. Funkcja kompensacyjna nie wyczerpuje celu, jaki zasadnie można łączyć z przepisem art. 78. Cel ten obejmuje także udzielenie pokrzywdzonemu satysfakcji, a jej uzyskanie możliwe jest wtedy, gdy wysokość zasądanego zadośćuczynienia pieniężnego będzie dla sprawcy naruszenia odczuwalną „sankcją” majątkową. Określenie odpowiedniej sumy pieniężnej z tytułu zadośćuczynienia wymaga zatem uwzględnienia sytuacji majątkowej osoby odpowiedzialnej za naruszenie. Suma ta powinna być tak dobrana, by jej wysokość była majątkowo doniosła dla osoby odpowiedzialnej za naruszenie. Zgodnie z utartym poglądem judykatury przy ocenie, jaka suma jest odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych, należy mieć na uwadze rodzaj dobra, które zostało naruszone oraz charakter, stopień nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem (krzywda). Dla oceny tej nie jest też bez znaczenia stopień winy osoby naruszającej dobra osobiste, cel który zamierzała ona osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra i korzyść majątkowa, jaką w związku z tym działaniem, uzyskała lub spodziewała się uzyskać. Istotne jest, że prawa autorskie powoda zostały wykorzystane nie tylko w sposób bezprawny, ale także w celu ugodzenia w jego interesy. Pozwany świadomie i celowo zestawiał nieaktualny i oderwany od kontekstu felieton powoda, aby zaszkodzić mu na innym polu działalności. Był gotów ponieść nie tylko nakłady w zakresie pracy własnej, ale i niemałe koszty materialne, aby zrealizować swój cel. Dodatkowo uczynił to anonimowo, aby ukryć tożsamość i stworzyć wrażenie działania w imię dobra wyższego, podczas gdy był lokalnie osobą znaną i związaną z konkurencyjnym obozem politycznym. Nie miał odwagi wystąpić do powoda o uzyskanie odpowiedzi na rzekomo nurtujące go pytania, choć nic nie wskazywało, aby istniały ku temu obiektywne przeszkody. Wolał intencyjnie wykorzystać jego felieton, wiedząc, że pomiędzy jego treścią, a postawionymi pytaniami nie zachodzi żadna korelacja. Miało to na celu wzmocnienie u odbiorców wątpliwości wywołanych treścią sugestywnie postawionych pytań. Intencjonalne wykorzystanie utworu przeciwko interesom twórcy w celu zdezwuowania go nie jako felietonisty, ale jako człowieka godnego ubiegania się o funkcje publiczne, zasługuje na szczególnie negatywną ocenę. Należy zauważyć, że całe zdarzenie miało miejsce w samym szczycie kampanii wyborczej, a powód praktycznie pozbawiony był możliwości wytłumaczenia się względem opinii publicznej w adekwatny sposób i w odpowiednim (z uwagi na realia kampanii) czasie. Pozwany jest przy tym osobą relatywnie zamożną. Jest emerytem ze stałym, miesięcznym dochodem na poziomie 7000 zł. Zadośćuczynienie na poziomie 2000 zł z pewnością mieści się w ramach jego możliwości majątkowych i nie będzie dla niego szczególnie odczuwalne, zwłaszcza w kontekście rozmiaru naruszonego dobra. Z kolei dla powoda, którego osobiste prawa autorskie zostały naruszone, będzie stanowiło pewną ekonomiczną wartość, niewykraczającą poza granice kompensaty doznanych krzywd.

Za usprawiedliwione uznał Sąd również roszczenie powoda o zobowiązanie pozwanego do złożenia oświadczenia o żądanej w pozwie treści za pośrednictwem pism: (...) i (...), częściowo w oparciu o art. 24 §1 zd. 2 k.c., a częściowo o art. 78. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych twórcy. Żądane oświadczenie obejmowało bowiem ochronę nie tylko praw autorskich, ale także szerszego spektrum dóbr osobistych powoda. Przesłanki

warunkujące odpowiedzialność deliktową pozwanego zostały już omówione i zachowują aktualność także odnośnie tego roszczenia. Rozwinięcia wymaga samo meritum publikacji pozwanego. Twierdził on, że zadał normalne pytania, do których stawiania był uprawniony jako mieszkaniec miasta, powodowany troską o jego losy. Tymczasem samo tylko przesłuchanie pozwanego potwierdziło, że wcale nie był on zainteresowany uzyskaniem odpowiedzi na postawione pytania. Gdyby tak było, mógłby się zwrócić do komitetu wyborczego lub do samego kandydata, ale na tym mu nie zależało. Nie miał przesłanek aby przypuszczać, że odpowiedzi nie otrzyma. Sam zeznał, że zawsze gdy zadawał pytania za pośrednictwem bloga powoda, to otrzymywał żądane odpowiedzi. Zeznał też, że jego intencją było wzbudzenie w społeczeństwie wątpliwości w stosunku do K. T.. Zeznał również, że o drugiej kontrkandydatce urzędującego prezydenta także niczego nie wiedział, ale wobec niej nie zastosował podobnej akcji, albowiem oceniał, że nie stwarza ona realnego zagrożenia w wyborach. Sposób sformułowania opublikowanych pytań, przynajmniej w znaczącym zakresie przybierał formę zarzutów i sugerował jednoznacznie negatywny obraz powoda. Np. powołując się na dawną publikację w jednej z gazet zapytał o przyczyny działania metodami prowokacji wobec policjanta. Stwierdzając jednocześnie, że prowokacja poniża ludzi. Nie sposób ustalić, czy pozwany miał wiedzę na temat przywołanego zdarzenia, czy jedynie wykorzystał publikację sprzed lat w sposób niesprawdzony. W każdym razie nie zadał sobie trudu, aby wyjaśnić tą sprawę, choć upływ czasu powinien skłonić go do refleksji przed tak kategorycznie zbudowaną tezą w pytaniu do powoda. Nie zwrócił się też o wyjaśnienie do samego źródła. Tymczasem działanie K. T., na które wskazywał pozwany nie stanowiło ani prowokacji wobec kogokolwiek, ani nie zostało uznane za działanie sprzeczne z prawem. Pytanie zawiera twierdzenie o stosownych metodach prowokacji i poniżaniu tym ludzi (co dodatkowo sugeruje mnogość takich przypadków). W pytaniu nr (...) postawiony został zarzut wykorzystania nieletniej uczennicy do podstępnego nagrania przewodniczącego rady miasta. Pozwany poprzez formułę częściowego pytania i pewnego skrótu myślowego mógł bezpodstawnie wywołać u odbiorców przekonanie, że powód wykorzystał nieletnią uczennicę zlecając jej nagranie urzędnika. Pytanie nr (...) zawiera negatywną dla powoda tezę, która w świetle logiki wyklucza możliwość udzielenia obalającej ją odpowiedzi. W podobny sposób można przeanalizować większość z postawionych w publikacji pytań. Brak konsekwencji w tłumaczeniach pozwanego wyraża się także tym, że deklarując brak wiedzy na temat osoby ubiegającej się o ważny urząd, jednocześnie daje w treści sformułowanych przez siebie pytań wyraz posiadania takiej wiedzy w ponadprzeciętnym zakresie. Np. z jednej strony pyta o rodzinę i zameldowanie, a drugiej zadaje pytanie, w treści którego wyraża swoją wiedzę o jego miejscu zamieszkania. Nadto pozwany sam zeznał, że był stałym i aktywnym czytelnikiem bloga powoda i miał wiedzę o jego działalności w ramach projektu (...). Pozwany nie był przy tym anonimowym, zatroskanym losem miasta mieszkańcem, ale osobą znaną z wszechstronnej działalności publicznej, o czym sam zeznał, wymieniając szereg sprawowanych funkcji. Był też związany z obozem aktualnie urzędującego Prezydenta P., którego znał osobiście. Można też zwrócić uwagę na aspekt ekonomiczny, albowiem pozwany pełnił funkcję członka rady nadzorczej w miejskiej spółce z nadania obecnych władz miasta i w przypadku zmiany ekipy rządzącej groziła mu realna utrata dochodów z tego tytułu. Można by jeszcze rozważać, czy pozwany miał prawo do takiego postawienia pytań osobie publicznej, która powinna liczyć się ze szczególnym zainteresowaniem, w tym także poddaniem swojej działalności krytyce. Nie można abstrahować, że powód w swojej wcześniejszej działalności dziennikarskiej w sposób ostry i krytyczny wypowiadał się o osobach uczestniczących w życiu publicznym. Nie zawsze precyzyjnie i z dostatecznym namysłem formułował swoje zarzuty i dobierał metody działania w ramach pracy dziennikarskiej (np. krytykowanie Prezydenta Miasta za podjęcie decyzji o wyjściu z (...), podczas gdy formalnie zadecydowała o tym rada miasta w formie uchwały – jednogłośnie, także z udziałem stronników powoda, czy częściowo przegrany spór o ochronę dóbr osobistych z mężem T. S.). Z niebывалым rozmachem, niespotykanym w (...) realiach, rozpoczął kampanię wyborczą, która przed formalnym rozpoczęciem toczyła się jako akcja reklamowa projektu (...) (o tym aspekcie akcji zeznała wprost współpracownica powoda S. U.). To wszystko mogło uzasadniać stawianie powodowi nawet bardzo ostro sformułowanych pytań. Warunkiem jednak było, aby intencją pytającego stanowiło uzyskanie wyjaśnień w zakresie rzeczywistych wątpliwości, a nie z góry powzięty zamiar zdezawuowania jego osoby w oczach opinii publicznej. Pozwany dokonując swojej publikacji działał jednak z niskich pobudek, o czym dodatkowo świadczy fakt, że do listy pytań dodał przedrukowany felieton powoda. Nie posłużył się przy tym aktualnym tekstem, lecz – jak sam zeznał – wybrał ten właśnie felieton, niekorzystny dla powoda, w drodze planowego przeglądu archiwum jego publikacji. Inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby pozwany zacytował felietony, czy artykuły powoda i na ich kanwie zadał odnoszące się do tych publikacji pytania. Tymczasem pozwany najpierw sformułował pytania, a w części z nich zarzuty wobec powoda, a następnie dobrał do nich pasujący mu felieton z przeszłości, nie mający z nimi żadnego

związku. Tego rodzaju kompilacja godziła w cześć, dobre imię, godność a jednocześnie twórczość felietonistyczną powoda. Podkreślić należy, że działo się to w sytuacji dla niego szczególnej – w decydującej fazie kampanii wyborczej, gdzie naruszanie tego rodzaju dóbr osób kandydujących na funkcje publiczne ma szczególny wymiar. Powód zyskał zatem pełne prawo do żądania złożenia przez pozwanego oświadczenia wskazanego w pozwie. Z drugiej strony nie bez znaczenia jest, że od zdarzenia do wystąpienia z pozwem o ochronę minęły prawie 3 lata. Wybór odpowiedniej formy i ustalenie treści środka służącego do usunięcia skutków naruszenia są związane z okolicznościami konkretnej sprawy. Ostateczna ocena w kwestii odpowiedniości treści, formy i miejsca publikacji oświadczenia, jako czynności potrzebnej do usunięcia skutków naruszenia autorskich praw osobistych należy do sądu orzekającego. Jej kryteria stanowią: zakres i skutki naruszenia, zasięg publikacji powodującej naruszenie. Sąd może pod uwagę wziąć też długotrwałą, wieloletnią beczynność powoda w podjęciu obrony swego prawa. Fakt ten nie może pozostać bez wpływu na ocenę skutków naruszenia, pod kątem jego doniosłości i dotkliwości dla zainteresowanego manifestujących się poprzez taką jego postawę. Wobec powyższego, w ocenie Sądu Okręgowego, żądanie złożenia oświadczenia o przeproszeniu powoda zgłoszone zostało w odpowiednim rozmiarze w zakresie treści i formy, ale już w zakresie miejsca w zakresie większym niż usprawiedliwiony okolicznościami. Do publikacji doszło bowiem w lokalnej gazecie (...), a odpowiedź powoda ukazała się w (...). Wyłącznie tam zetknęli się odbiorcy z publikacją godzącą w dobra powoda. Wreszcie publikacja dotyczyła wyborów samorządowych, które mają walor historyczny, zwłaszcza w kontekście zbliżających się kolejnych wyborów samorządowych. W międzyczasie powód od ponad trzech lat działa jako radny i dał się już poznać potencjalnym wyborcom w ramach tej aktywności. Dodatkowe publikacje przeprosin w (...), czy (...) nie służyłyby już usuwaniu skutków dokonanych przez pozwanego naruszeń, ale wykraczałyby poza ten cel, stając się w istocie orężem do bieżącej walki politycznej. Powód w toku zeznań wyjaśnił wprawdzie przyczyny opóźnienia w rozpoczęciu dochodzenia roszczeń, co nie zmienia obiektywnego faktu związanego z upływem czasu. A zatem uznając zasadność żądanej treści i formy publikacji, sąd oddalił powództwo w zakresie części wskazanych miejsc tej publikacji.

Zważył Sąd Okręgowy nadto, że kodeksową podstawę żądania zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie takich dóbr osobistych jak cześć, dobre imię i godność stanowi art. 448 k.c., zgodnie z którym w razie naruszenia tego rodzaju dóbr osobistych sąd może przyznać temu, czyje dobra osobiste zostały naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Powód ma więc podstawy do domagania się finansowego zadośćuczynienia żądanym wymiarze 5000 zł. Oceniając jego wysokość Sąd miał na uwadze przedstawione wyżej okoliczności oraz świadomość zapewnienia funkcji kompensacyjnej, bez jednoczesnego wkraczania w sferę represyjną. W tych okolicznościach uznał, iż doznana przez powoda krzywdę zrekompensuje zadośćuczynienie w żądanej przez niego kwocie. Pozwany zobowiązany został, zgodnie ze wskazaniem powoda jako dysponenta roszczenia, do zapłaty tej kwoty na rzecz Stowarzyszenia (...)w P.. Organizacja ta mieści się w szeroko rozumianym pojęciu celu społecznego, na co w sposób ewidentny wskazuje ujawniony w rejestrze sądowym cel jej działania.

Apelację od powyższego wyroku, w części uwzględniającej powództwo wniósł pozwany

i podnosząc zarzuty naruszenia:

1. art. 233 k.p.c. poprzez:

- bezpodstawne przyjęcie na skutek braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, że brak jest związku pomiędzy publikacją pozwanego a cytowanym tekstem powoda, bezpodstawne oparcie się na zeznaniach św. S. odnośnie do wysokości wynagrodzenia za bezprawne wykorzystanie felietonu powoda,

- pominięcie zeznań świadków i akt postępowania karnego dotyczących postępowania powoda (prowokacji) wobec funkcjonariusza policji, choć okoliczności te miały znaczenie dla wykazania prawdziwości jego zarzutów stawianych w pytaniach,

- bezpodstawne przyjęcie, że pozwany miał zamiar uniemożliwić powodowi udzielenie odpowiedzi na zadane w publikacji pytania, zdezawuować osobę powoda i wyrządzić mu szkodę,

- pominięcie przy dokonywaniu oceny ustaleń długoletniej zwłoki powoda w dochodzeniu roszczeń oraz intencji i stopnia zawinienia pozwanego a także braku związku zadanych pytań z wynikiem wyborczym powoda,

- bezpodstawne przyjęcie, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda,

2. art. 321 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie, że powód nie wskazał jakie konkretnie jego dobro osobiste lub autorskie zostało naruszone,

3. art. 278 k.p.c. przez oparcie wyroku w zakresie okoliczności wymagających wiadomości specjalnych (należnego wynagrodzenia za wykorzystanie utworu bez zezwolenia autora) na zeznaniach świadka,

4. art. 29 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przez przyjęcie, że przytoczenie w publikacji powoda –fragmentu tekstu autorstwa powoda - kandydata na prezydenta miasta w nadchodzących wyborach – w celu przedstawienia jego sylwetki i dotychczasowej działalności, nie spełnia przesłanki dozwolonego cytatu

wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości ewentualnie jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Zarzuty skarżącego należało ocenić jako nietrafne. Stan faktyczny sprawy w zasadzie nie budzi kontrowersji. Zarzut apelacji mogący ewentualnie rzutować na ocenę poczynionych ustaleń faktycznych tj. zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. jest w istocie zarzutem przeciwko ocenie prawnej sprawy przez Sąd pierwszej instancji, zdaniem skarżącego błędnej. Przepis art. 233 § 1 k.p.c. określa zaś wymagania, które sąd orzekający obowiązany jest uwzględnić przy dokonywaniu oceny wiarygodności i mocy dowodów. Przez moc dowodową rozumie się siłę przekonania, jaką uzyskał sąd - w wyniku przeprowadzenia określonych dowodów - o istnieniu lub nieistnieniu wykazywanych faktów mających znaczenie dla rozstrzygnięcia. Tymczasem skarżący zamiast oznaczenia w petitum apelacji takiego faktu czy faktów formułuje zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez pominięcie zeznań świadków i akt karnych.

Druga z postaci naruszenia omawianego przepisu tj. uchybienie zasadom logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego poprzez wyprowadzenie błędnego logicznie wniosku z ustalonych przez Sąd okoliczności, iż pozwany naruszył prawa autorskie i osobiste powoda - jest także z założenia wadliwie sformułowana. Sprowadza się bowiem w istocie do zarzutu wadliwej oceny skutków prawnych poczynionych ustaleń faktycznych czym nie można uzasadniać naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Dlatego przypomnienia wymaga, że wedle ugruntowanej już linii orzeczniczej aby zarzucić skutecznie naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. skarżący powinien wskazać, jaki konkretnie dowód mający istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy sąd uznał za wiarygodny i mający moc dowodową albo za niewiarygodny i niemający mocy dowodowej, i w czym dokładnie przy tej ocenie przejawia się naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów. Natomiast kwestionowanie dokonanej przez sąd oceny dowodów nie może polegać na zaprezentowaniu własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego. Tylko bowiem w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Apelacja pozwanego tak wymaganych zarzutów nie przedstawia i nie wykazuje także skutecznie, aby ocena dowodów oraz oparte na niej wnioski były dotknięte powyższymi uchybieniami.

Wskazać także należy, że przepis art. 227 k.p.c. uprawnia sąd do selekcji zgłoszonych dowodów, jako skutku przeprowadzonej oceny istotności okoliczności faktycznych, których wykazaniu dowody te mają służyć. Nieistnienie związku pomiędzy zawnioskowanym dowodem, czy dowodami a istotą zawisłego sporu skutkuje przyjęciem

zbędności przeprowadzenia postępowania dowodowego w sprawie w określonym zakresie, jak i odnoszenie się doń. Przeprowadzone w sprawie dowody w zakresie istotnym dla sprawy składały się na zgodny i spójny obraz stanu faktycznego sprawy i korelowały z zeznaniami samego powoda. Jak zasadnie wskazał Sąd Okręgowy, dokonując wszechstronnej oceny dokonanych ustaleń, podzielanych w całości i przyjętych za własne przez Sąd Apelacyjny, zeznania pozwanego pozwoliły na dokonanie oceny co do sposobu, w jaki dokonał on kompilacji tekstu i jego publikacji oraz wyjaśniły rzeczywiste jego intencje. Wykazywanie prawdziwości niektórych stawianych powodowi w postaci pytań zarzutów nie miało zatem wpływu na rozstrzygnięcie. Miał również Sąd Okręgowy pełne podstawy, co szczegółowo i wnikliwie umotywował, do uznania zeznań pozwanego za niewiarygodne w tym zakresie, w jakim pozwany próbował usprawiedliwić swoje działanie troską o dobro interesu publicznego.

Nieuzasadniony okazał się także zarzut naruszenia art. 321 k.p.c. Nie ulega bowiem wątpliwości, że powód dochodził nie tylko ochrony swojego dobrego imienia (czci), ale i ochrony autorskich praw osobistych i majątkowych, które należą do katalogu dóbr osobistych stanowiących przedmiot ochrony, wskazanych w art. 23 i 24 k.c. i określających przesłanki i zakres jej środków, niezależnie od środków ochrony przewidzianych w ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych regulującej zarówno ochronę dóbr osobistych twórców (art. 78), jak i ich autorskich praw majątkowych (art. 79 i 80). Na podstawie § 3 art. 24 k.c. reguły odpowiedzialności kodeksowej pozostają w kumulatywnym zbiegu ze wskazanymi przepisami prawa autorskiego, co oznacza, iż środki ochrony przewidziane jednymi i drugimi przepisami mogą być w sprawie stosowane zarówno kumulatywnie, jak i alternatywnie. Decydujący w tej mierze powinien być wybór osoby zainteresowanej (por. wyrok SN z dnia 5 stycznia 2001 r., V CKN 499/00, niepubl.).

Nie jest również zasadny zarzut naruszenia art. 278 k.p.c. w sytuacji, gdy nie został powiązany z zarzutem niewłaściwego zastosowania przez Sąd Okręgowy art. 322 k.p.c. uzasadnionego przez ten Sąd z trudnościami w ścisłym ustaleniu wysokości należnego powodowi wynagrodzenia. Wprawdzie opinia biegłego ma na celu ułatwienie sądowi ocenę zebranego materiału, ale tylko wówczas, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne i nie może być zastąpiona inną czynnością dowodową. Zeznania świadka S. oraz niesporna w sprawie okoliczność odnośnie do wysokości opłaty uiszczonej przez pozwanego za zamieszczenie publikacji dały zaś Sądowi Okręgowemu podstawę do uznania, że żądanie powoda o zasądzenie z tego tytułu 300 zł jest usprawiedliwione nie tylko co do zasady ale i wysokości, przy zastosowaniu art. 322 k.p.c.

Z kolei, w świetle wskazanego w apelacji art. 29 pr. aut. cytat ma służyć informacji, ugruntowaniu własnego poglądu, uczynieniu własnych wywodów bardziej zrozumiałymi. Dlatego przyjmuje się, że wskazówką, iż mamy do czynienia z niedozwolonym wykorzystaniem cudzego dzieła, jest brak wewnętrznego, niezbędnego związku między wywodami autora posługującego się cytatem a treścią cytatu. W przypadku przekroczenia granic dozwolonego cytatu przez niezachowanie jego celu, któremu cytat ma służyć, mamy do czynienia z naruszeniem autorskiego prawa majątkowego.

Wskazać dodatkowo należy, że w art. 16 pkt 3 tego prawa obok „nienaruszalności treści i formy utworu” wprowadzono również prawo twórcy do „rzetelnego wykorzystania utworu”. Nierzetelność w wykorzystaniu utworu, stanowiąca naruszenie osobistych praw autorskich twórcy utworu eksploatowanego, istnieje wówczas, gdy sposób prezentacji tego utworu fałszywie sugeruje odbiorcy faktyczną wymowę wykorzystywanego dzieła i ma na celu przedstawienie autora w niekorzystnym świetle.

W świetle prawidłowych ustaleń faktycznych Sądu i ich prawidłowej oceny takie bezprawne (nierzetelne) wykorzystanie utworu powoda w celu zdyskredytowania jego osoby w oczach potencjalnych wyborców miało miejsce w rozpatrywanej sprawie w związku z czym brak jest również podstaw do podzielenia zarzutu skarżącego naruszenia przez ten Sąd wskazanego w apelacji prawa materialnego i jego twierdzeń, że działał w ramach tzw. „prawa cytatu”.

Fakultatywny charakter zastosowanych środków ochrony tak w zakresie roszczeń majątkowych, jak i niemajątkowych i ich uznaniowy charakter (tzw. prawo sędziowskie) oznacza, że rozstrzygając spór sąd ocenia je w tej płaszczyźnie prawnej uwzględniając całokształt okoliczności sprawy. Prawidłowo ustalona postawa faktyczna rozstrzygnięcia uzasadniała ocenę apelacji jako bezzasadnej. Brak jest bowiem podstaw do uznania, by zastosowane środki

były nieodpowiednie, bądź – jeśli idzie o wysokość uwzględnionych żądań majątkowych – rażąco wygórowane, a tylko w takich wypadkach dopuszczalna jest ingerencja sądu odwoławczego. Kwestionowane rozstrzygnięcie stanowi konsekwencję uwzględnienia rodzaju naruszonych praw, zakresu i intensywności ich naruszenia oraz rodzaju doznanej krzywdy. Składają się na nią tak subiektywne odczucia powoda, jak i obiektywny odbiór w wymiarze społecznym. Pozwany nie przedstawił przekonujących argumentów przemawiających za zawyżeniem zadośćuczynienia, czy też zastosowaniem nieadekwatnych – jego zdaniem - niemajątkowych środków ochrony natomiast podnoszony argument, że pozew został wniesiony po upływie 2,5 roku od zdarzenia mógł mieć wpływ jedynie na orzeczenie w przedmiocie środków niemajątkowych koniecznych do usunięcia skutków naruszenia dóbr podlegających ochronie, co Sąd Okręgowy miał na uwadze i dał temu wyraz w o obszernych motywach zaskarżonego orzeczenia.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny, uznając apelację za nieuzasadnioną, oddalił ją na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do jego wyniku na podstawie art. 98 i 99 k.p.c. w zw. z art. art. 108 § 1 i 391 § 1 k.p.c., § 11 ust. 1 pkt 2 oraz § 6 pkt 4 i § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).